Rok VI. Kraków-Podgórze, Wtorek 12 Maja 1908 Nr. 109

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu), na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Represye w Królestwie.

Stan wojenny w Królestwie.

Warszawa. Na mocy rozporządzenia jenerał-gubernatora warszawskiego w 7 guberniach Królestwa Polskiego z pośród 10 zostają zniesione stanowiska czasowych jenerał-gubernatorów wojennych.

Stan wojenny mimo to zostaje nadal utrzymany.

Obowiązki dotychczasowych jenerał gubernatorów powierzono częściowo gubernatorom, częściowo zaś wziął je na siebie jenerał-gubernator warszawski.

Obowiązki jenerał-gubernatorów czasowych zostały utrzymane w guberniach: warszawskiej, piotrkowskiej i kaliskiej. Na gubernię piotrkowską i kaliską łącznie ustanowiony został nadal jeden jenerał-gubernator w osobie jenerała Kaznakowa.

Represya i zamknięcie szkół polskich w Kieleckiem.

Warszawa. „Warszawskij Dniewnik" donosi, że z rozkazu jenerał-gubernatora warszawskiego z dnia 6 b. m. wszystkie szkoły prywatne z językiem wykładowym polskim w gubernii kieleckiej zostały zamknięte.

„Warszawskij Dniewnik" wyjaśnia, iż postanowienie to stoi w związku z zabójstwem Afanasiewa, popełnionem w Kielcach w Wielkanoc.

Skład bomb w szkole.

Kielce. W budynku szkoły prywatnej Szydłowskiego pod podłogą w mieszkaniu stróża szkolnego znaleziono bomby nabite dynamitem, rewolwery i naboje.

Podczas rewizyi stróż popełnił samobójstwo i zakończył życie.

Napad na skład dynamitu.

Będzin. Na skład dynamitu i prochu przy kopalni „Jan" w okręgu będzińskim dokonano zbrojnego napadu.

Stróża, który stawiał opór, zabito.

Zabrano 2 pudy dynamitu i 3 pudy prochu.

Obrabowanie poborcy monopolów.

Sieradz. Pomiędzy Sieradzem a Zduńską Wolą obrabowano poborcę sklepów monopolowych.

Podczas pościgu, zarządzonego przez przypadkowo przejeżdżających strażników, jeden ze strażników został zabity.

Zamknięcie szkół polskich w gubernii kieleckiej.

„Warsz. dniewnik" ogłasza w tej sprawie naczelny artykuł:

Twierdzi „Dniewnik" na wstępie, iż w roku 1905-tym utworzyła się grupa skrajnych nacyonalistów polskich, która postawiła sobie za cel unarodowienie szkół wszystkich typów w Królestwie Polskiem, drogą bojkotu miejscowej szkoły rosyjskiej różnemi sposobami gwałtownemi.

„Nacyonaliszatorzy ci — głosi dalej rzeczony artykuł — wpadali do szkół, przeważnie niższych, darli podręczniki i kajety i rozpędzali dzieci, rzucając popłoch na młodzież i jej rodziców, którzy po tem nie mieli odwagi posyłać dzieci do szkoły rosyjskiej". Ta sama grupa zmuszała nauczycieli do zaprzestania wykładów rosyjskich.

W dalszym ciągu mówi artykuł, że polonizatorzy, spotkawszy opór ze strony wytrwalszych funkcyonaryuszów władzy szkolnej, w latach: 1905, 1906 i 1907 dopuścili się szeregu aktów terorystycznych na pedagogach rosyjskich. Tu wymieniono: zabójstwo naczelnika dyrekcyi naukowej radomskiej — Stankiewicza i inspektora seminaryum nauczycielskiego siennickiego, Bojki, pobicie prof. uniw. warsz. Amalickiego, zamachy na pomocników inspektora szkół m. Warszawy: Orłowa i Jankowskiego, strzały do prof. instytutu weterynaryjnego — Dawydowa, wreszcie strzelanie do studentów tegoż instytutu, którzy chcieli słuchać w nim wykładów rosyjskich, mimo bezczynności wyższych szkół miejscowych.

Następnie przechodzi „Dniewnik" do osoby zabitego Afanasjewa, naczelnika dyrekcyi naukowych: zrazu łomżyńskiej, ostatnio kieleckiej i pisze, że otrzymywał on mnóstwo listów anonimowych z pogróżkami śmierci, a w Łomży pod drzwi jego mieszkania podrzucono petardę.

Dalej artykuł cytuje luźne wyciągi z nielegalnego pisma „Walka o szkołę polską" i dopatruje się w nich dalszych pogróżek przeciw Afanasjewowi, zakończonych wiadomem jego zabiciem w Kielcach, na ulicy, wreszcie tak zamyka swoje rewelacye i wnioski:

„Z powyższego widać, że W. M. Afanasjew padł ofiarą nie przypadku, nie zemsty osobistej, lecz sądu partyjnego. Walczący o szkołę polską postanowili z brauningiem w ręku zabezpieczyć szkoły gub. kieleckiej od „rozkładowego" wpływu Afanasjewa.

„Nie zastanowili się oni nad pytaniem, czy rząd po takiem zabójstwie na partyjnem tle politycznem, może pozostawić nadal szkołę prywatną danego okręgu w rękach tych, którzy szukają obrony dla swojej szkoły nie w prawie, lecz w terorze? Nie pomyśleli i pomylili się w rachubach:

„Postanowieniem jenerał-gubernatora warszawskiego, w dniu 6 tym bm. zamknięto w gub. kieleckiej wszystkie szkoły z językiem wykładowym polskim".

Przy każdem zakupnie pytajmy sprzedawcę o pochodzenie towaru! Tylko tym sposobem zdołamy kupców skłonić do bojkotowania prusactwa!

Śledztwo przeciw Siczyńskim.

Sędzia śledczy radca dr Berson przesłuchuje jeszcze ciągle świadków przeważnie na okoliczności, odnoszące się do pochwalania morderstwa Siczyńskiego. Siostry Siczyńskiego przychodzą codziennie do gmachu sądowego. W sobotę, gdy matka ich wychodziła z kancelaryi sędziego, wręczyły jej białe kwiaty. *Aresztowano służącą Siczyńskich Matronę Saudyk*, młodą dziewczynę wiejską, która podobno wymówiła się przy jakiejś sposobności ze słowami, obciążającemi Siczyńskiego.

Najbliższa rodzina Siczyńskich nie wzywała wcale adwokata wiedeńskiego dra Rodego do interwencyi w sprawie więzionych. Narzucił się on sam jedynie dla wykorzystania sytuacyi i robienia sobie reklamy. Rodzina zastrzegła sobie, aby niczego nie przedsiębrano w obronie uwięzionych, co pochodzi z interwencyi dra Rodego, bez opinii właściwych obrońców, wezwanych przez rodzinę więzionych.

Policya wiedeńska wdrożyła dochodzenie przeciw słuch. praw Mikołajowi Hałuszczyńskiemu i słuch. medycyny Włodzimierzowi Konowalecowi. Po dokonaniu mordu przez Siczyńskiego udali się oni obaj do żony posła dra Lewickiego a siostry mordercy i wyrazili jej „hołd i cześć", dlatego że ma tak „bohaterskiego" brata.

Siczyńskiemu pozwolono ponownie na polepszenie sobie wiktu własnym kosztem, nadto otrzymuje książki do czytania i codziennie „Gazetę lwowską". Lektury dostarczają mu przyjaciele jego. Siczyński prowadzi nadto ożywioną korespondencyę, która naturalnie przechodzić musi przez ręce sędziego śledczego.

Siczyńska wniosła protest do Izby radnej przeciwko więzieniu jej w kryminale. Izba nie uznała jej pretensyi. Wówczas Siczyńska wniosła protest do wyższego sądu, który pod kierownictwem prezydenta sądu, p. Tchórznickiego, rozpatrzy ten protest i zadecyduje, czy Siczyńska pozostanie nadal w więzieniu, czy też ją na wolność wypuszczą.

Prokuratorya państwa wdrożyła śledztwo wstępne przeciwko redaktorom pism ruskich, a to „Diła", „Hromadzkiego Hołosu", „Zemli i Woli", „Mety i Swobody" o przestępstwo z §§ 300 i 305 ust. kar., tj. o podburzanie przeciw drugiej narodowości i pochwalanie czynów karygodnych.

W Korczynie w Sokalskiem aresztowano wiejską dziewczynę Maryę Moczulską, która głośno pochwalała zbrodnię Siczyńskiego. Zamknięto ją w areszcie sądowym w Sokalu, gdy jednak rozpoczęła tam „głodówkę", przeniesiono ją do sokalskiego szpitala.

Sodoma pruska.

Ks. Eulenburg aresztowany.

Berlin. Dzienniki przepełnione są opisami aresztowania ks. Eulenburga. Noc onegdajszą, przed aresztowaniem, spędził Eulenburg bardzo niespokojnie. Do późnej nocy rozmawiał z członkami rodziny i ciągle powtarzał:

— Nie rozumiem, czego odemnie chcą!

Podczas rozmów z rodziną był ciągle obecny komisarz kryminalny z Berlina, Nasse. Gdy Eulenburg zasnął, komisarz ze strażą ustawili się przy drzwiach. Straż zmieniała się co trzy godziny. Rano wyjechał komisarz do Berlina po automobil. Równocześnie udali się do Berlina krewni Eulenburga, celem złożenia za niego pół miliona marek kaucyi, motywując odmowę tem, że wobec grożącej Eulenburgowi ciężkiej kary, niebezpieczeństwo ucieczki istnieje mimo wielkiej kaucyi i Eulenburg pójść musi do więzienia śledczego.

Gdy w południe Nasse zawiadomił, że automobil już przyjechał, oświadczył Eulenburg, że jest gotów do wyjazdu, ale prosi jeszcze o pewną zwłokę, bo chciałby zjeść śniadanie. W rzeczywistości czekał jednak na powrót swoich krewnych z Berlina. O godzinie pół do 1-szej przybyli oni, nie uzyskawszy żadnych ustępstw. Gdy Eulenburg zebrał się, aby opuścić zamek, przyszło do rzewnych scen — jak opisują tutejsze dzienniki. Służba płakała. Eulenburg pocieszał ich słowy:

— Bóg wszystkiem dobrze pokieruje.

Potem wzięto Eulenburga na nosze i wyniesiono do automobilu.

Przed samym odjazdem Eulenburga, odprawiono w kaplicy zamkowej nabożeństwo i wywieszono sztandar na dachu zamku. Gdy automobil odjechał, sztandar znowu zdjęto.

Do automobilu wsiadł z Eulenburgiem jego lokaj, lekarz i komisarz kryminalny. Podróż musiano kilkakrotnie przerywać, Eulenburg bowiem kilkakrotnie zemdlał i musiano mu podawać środki orzeźwiające.

W szpitalu Charite w Berlinie umieszczono Eulenburga w osobnym oddziale, przeznaczonym dla aresztantów. W jednym pokoju przebywa on sam, w drugim jego służący, w trzecim straż i komisarz kryminalny. Eulenburg prosił, aby go oględnie traktowano, cierpi bowiem na silne bole.

Księżna pojechała za automobilem w powozie, a w Berlinie zamieszkała w hotelu.

Obrońca ks. Eulenburga wniósł zażalenie przeciw aresztowaniu jego klienta, dowodząc, że już sam stan fizyczny jego wyklucza możność ucieczki. Zresztą każde państwo kulturalne wydałoby ks. Eulenburga na żądanie sądów. Finanse ks. Eulenburga są w złym stanie.

Wychodźctwo zarobkowe do Francyi.

Onegdaj zamieściliśmy rzeczowy, na cyfrach i faktach oparty list posła Skołyszewskiego w sprawie emigracyi rolnej do Francyi. Dzisiaj po-

KRÓL POWIETRZA.

7 Powieść z najbliższej przyszłości

przez

Ludwika Szczepańskiego i Józefa Bączkowskiego.

(Ciąg dalszy).

— To doskonale. A wiesz, Jaśku, że ogromniebym się cieszyła, gdybyś Niemcom wogóle nie pozwolił korzystać z wynalazku. Czy to możliwe?

— Dlaczegóżby nie. Można sprzedać wynalazek na wszystkie państwa z wyjątkiem Niemiec — i zarazem tak ściśle przestrzegać tajemnicy konstrukcyi i ochraniać sekret składu i budowy akumulatorów, że Prusy nie będą mogły naśladować wynalazku. Ale na długo taki sekret zachować się nie da...

— Spróbuj jednak tego, Jaśku. Wyłącz Prusy od możności korzystania z aeromobilów choćby na przeciąg dwu lub trzech lat!

— Jeśli sobie tego koniecznie życzysz, to pogadam o tem z moim Amerykaninem. Zapłaci o milion dolarów mniej, a natomiast Niemcy dostaną figę... Co dla nas teraz milion znaczy? Prawda, Andziu? — żartował Silnicki.

Narzeczonym szybko na rozmowie czas upływał. Młody inżynier snuł olbrzymie plany; opowiadał, jaką wspaniałą pracownię sobie wybuduje, kreślił zmiany, jakie praktyczne zastosowanie wynalazku wywołać musi w życiu społecznem całego świata i w stosunkach politycznych międzypaństwowych. Znikną granice, znikną wszelkie paszporty, ustanie możność kontroli policyjnej, twierdze i forty wojskowe odsłonią swe tajemnice; człowiek, posiadający aeromobil, stanie się istotnie wolnym obywatelem świata i panem przestrzeni...

— Nie sądź tylko, że moja „Wolność" jest już ostatnim wyrazem świątyki. Nie, to dopiero początek! Wynalazek zostanie konstruktywnie niewątpliwie ulepszony i uproszczony. Nastąpi to samo, co się działo w zakresie budowy lokomotyw, statków parowych, wreszcie automobilów. Pierwsze konstrukcye były nieudolne i niezgrabne, z każdym jednak rokiem objawiał się postęp.

Zobaczysz, że dla celów szybkiej komunikacyi uda się nam skonstruować drobne, lekkie aeromobile o olbrzymiej chyżości... Konstrukcya „Wolności" kosztowała mnie — oczywiście nie licząc kosztów prób i doświadczeń — przeszło dwieście tysięcy marek; ale nie wątpię, że za kilka lat dojdziemy do tego, że będziemy budować aeromobile po cenie 20 i 30 tysięcy marek... Jak dzisiaj automobil, tak niebawem aeromobil stanie się powszechnym środkiem komunikacyi, przystępnym dla ludzi nawet średniozamożnych.

Dzwonek u drzwi wchodowych silnie zadzwonił. Do pokoju wszedł Kruszek i przywitawszy się z paniami usiadł ciężko na krześle.

— Naprzód dajcie mi panie co zjeść i kieliszek koniaku, bo jestem zmęczony jak nieboskie stworzenie; następnie trzeba nam będzie odbyć naradę wojenną — rzekł, zwracając się do Silnickiego. — Tymczasem zaś przeczytaj sobie dzienniki.

I z tymi słowy Kruszek podał Silnickiemu wieczorne wydanie berlińskich gazet, które wszystkie w naczelnych artykułach omawiały znaczenie wynalazku.

— Przeczytaj uważnie, co pisze „Nordd. All. Ztg.". Jest to bardzo znamienne dla sytuacyi! W artykule, widocznie inspirowanym, pisze autor, którym jest niewątpliwie jakiś wojskowy, że wynalazek ten posiada tak wybitne znaczenie wojskowe, iż obowiązkiem państwa jest zająć się tą sprawą. To daje do myślenia, nieprawdaż? Obawiać się należy, mojem zdaniem, aby Prusy ze względów wojskowych nie wyciągnęły łapy po naszą „Wolność". Wiesz, że istnieje ustawa, nakazująca wynalazki ważne militarnie, przedkładać ministerstwu wojny?

— Wiem, odpowiedział Silnicki, ale mego wynalazku bezwarunkowo nie oddam na cele wojskowe.

Kruszek nalał sobie kieliszek koniaku i jadł z apetytem szynkę.

— Po twoim odjeździe miałem jeszcze całą wędrówkę ludów przed aeromobilem; poprostu ochrypłem od gadania. Korespondenci angielscy wysłali telegramy po dwa tysiące wierszy do swoich dzienników! Jutro cały świat nie będzie o niczem innem mówił jeno o aeromobilu inżyniera Silnickiego. Nie podobało mi się tylko bardzo, że profesor Kreuzmann nie chciał wcale odejść od aeromobilu i wdawał się ciągle w pogawędkę z naszymi robotnikami, a szczególniej z tym gałganem Korzeniem alias Wurzlem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

dajemy list drugi, wykazujący w jaskrawym świetle kłamliwość „Naprzodu“ a nadto zagadkową rolę, jaką „Naprzód“ i towarzysze w sprawie emigracyi robotników do Prus odegrali. List ten brzmi:

„Jak tylko rozeszła się wiadomość, że poseł Skołyszewski swoją osobistą energią w przeciągu jednego miesiąca zdołał zorganizować wychodźtwo i zwrócić je do Francyi, „Naprzód“ już z góry, nie mając do tego żadnych danych, *wystąpił przeciwko* posłowi Skołyszewskiemu. Nie poprzestał nawet na artykule, ale nasyłał do Urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie, gdzie się odbywało kontraktowanie robotników, swoich naganiaczy, którzy *odmawiali ludziom wyjazd do Francyi*, strasząc ich panującym tam rzekomo strejkiem rolnym. Dopiero kiedy kilku tych nieproszonych opiekunów emigrantów otrzymało od nich namacalną nauczkę, opieka ta ustała. Jaki cel miał w tem „Naprzód“? Przecież poseł Skołyszewski dążył tylko jedynie do tego, aby odwrócić ruch emigracyjny od Prus.

Przed kilku dniami ogłosił „Naprzód“ list, rzekomo od jakiegoś robotnika z Nancy, faktycznie skomponowany przez socyalistycznych akademików z Nancy, zawierający szereg kłamstw i insynuacyj o złem obchodzeniu się Francuzów z robotnikami i t. d. Że to fałsz, o tem świadczą dziesiątki listów, jakie poseł Skoł. otrzymał od wysłanych przez się robotników i listy do krewnych od pracujących już we Francyi robotników z prośbami o wysłanie ich także do Francyi. W piątek 1 b. m. przyjechało do Krakowa około 60 ludzi z Brzeżca koło Komarna, z prośbą o wysłanie ich do Francyi, a to na skutek listów od ich krewnych, którzy sobie zachwalają pobyt we Francyi. Dalej zarzucił „Naprzód“, że robotnicy zakontraktowali się po 500 fr. na rok, a żaden z nich tyle nie dostaje. Prawda, jednak trzeba wiedzieć, że płaca 500 fr. była zastrzeżona tylko dla robotników lasowych, których nie wielu było potrzeba, ale i kandydatów wielu nie było. I potem „Naprzód“, widocznie jakiemiś ubocznemi wpływami kierowany, nawołuje władze, aby wglądnęły w sprawę emigracyi do Francyi. Po co? Przecież kontraktowanie odbywało się w krak. urzędzie pośr. pracy i w pow. urzędzie w Oświęcimiu, a więc cała rzecz odbywała się za wiedzą tych instytucyj, które są istotnie do nadzoru spraw wychodźczych powołane.

Jak zarzut co do obniżania płac robotnikom jest naciągany, tak samo i drugi, że robotnikom wykazano zaliczkę po 5 fr. na wyżywienie w drodze, której ani w gotówce, ani w wikcie nie otrzymali. W wydanej bowiem przez posła Skołyszewskiego dla wychodźców do Francyi broszurce, wyraźnie jest powiedziane, że robotnicy powinni się sami zaopatrzyć w odpowiednią ilość żywności na drogę, a zaliczka 5 fr. przeznaczona jest na koszta, połączone z organizacyą, ekspedycyą i odprowadzeniem ludzi do Francyi.

Później dopiero poseł Skołyszewski, widząc, że robotnicy przeważnie nie mają ani zapasów żywności, ani żadnych funduszów *z własnej dobrej chęci* dawał robotnikom z pierwszej osobiście odwożonej przez siebie partyi po 60 h. dziennie na wikt, a przy następnych polecił konwojentom zakupić dla ludzi odpowiednią ilość chleba i słoniny, a gdyby im to nie wystarczyło i po drodze cokolwiek dokupić.

Zaliczki tej jednak dotychczas ani jednemu robotnikowi nie potrącono, ponieważ pracodawcy zobowiązali się sami te wydatki pokryć.

Podobną podstawę rzeczową jak inne zarzuty ma także zarzut, że robotnicy muszą pracować za 1·18 k. dziennie. Dowcipny autor listu podzielił po prostu 400 fr. przez 365 dni i na tej podstawie wyrachował, że robotnicy zarabiają tylko 1·18 k. Zapomniał (!) tylko ten filozof o wszystkich niedzielach i świętach, bo chociaż on podaje, że świąt nie obchodzi się tam żadnych, faktem jest, że w święta tylko ci robotnicy muszą w oznaczonych godzinach spełniać swe obowiązki, którzy mają oddane w opiekę zwierzęta domowe.

Dzieje się to jednak nie tylko we Francyi, ale na całym świecie, że i w niedzielę trzeba zwierzęta oczyścić, napoić i nakarmić, a krowy wydoić; jeżeli panowie z „Naprzodu“ dotychczas o tem nie wiedzą, to widocznie z tego powodu, że na wsi niezbyt chętnie są widziani i nie mieli sposobności tego zaobserwować!

Jeszcze lepszych informacyi udzielił „Naprzodowi“ zbiegły z Francyi niejaki Wojciech Bizior, chłopak, któremu widocznie nic nie chce się robić, ponieważ, jak nam wiadome, i tutejsze tow. opieki nad wychodźcami „Opatrzność“ miało już z nim dość kłopotu. — Wszystko to, co on opowiadał, jest widocznie taką prawdą, jak to, że pos. Skołyszewski zatrzymał mu książkę robotniczą, której Bizior zupełnie nie posiadał nawet, a tylko urząd tutejszy na gorące jego prośby wystawił mu swoją legitymacyę.

Faktem jest, że mu zupełnie nie obniżono obiecanej płacy, tylko on nie chciał zupełnie iść do pracy, twierdząc, że to dla niego za ciężko i za surowe warunki, nim jeszcze jacykolwiek pracodawcy przybyli. Dziwić się tylko można, jak „Naprzód“ może w tak bezkrytyczny sposób umieszczać bajki, opowiadane mu przez pierwszego lepszego smarkacza. Wytłumaczyć się to da chyba zatumanieniem z powodu bezsilnej wściekłości tego organu, który widzi, że nigdy nie miał wpływu na nasz zdrowy wiejski lud, a obawia się, że gdy dzięki akcyi ludowców, utworzy się nowe korzystne pole pracy dla ludu, socyaliści, którzy ludowi oprócz haseł nienawiści klasowej i głupich artykułów nic dotychczas nie dali i nie są w stanie dać, i tych nielicznych zwolenników swoich, którzy dotychczas dają się im tumanić, będą musieli utracić.

Nie „bez kozery“ i to jest, że wszystkie te napaści na posła Skołyszewskiego niemieckie dzienniki *zaraz dostały przetłomaczone* i wydrukowały z radością.

Całe zachowanie się „Naprzodu“ w tej sprawie jest więc wysoce ciekawe. Czyżby tu znowu był wpływ pruskich marek? *Starza.*

Z KRAJU.

Mandaty po śp. hr. Potockim.

Przez gwałtowną śmierć namiestnika hr. Potockiego, opróżniony został mandat poselski do Sejmu krajowego w powiecie chrzanowskim. A przez powołanie Eksc. dr. Bobrzyńskiego na namiestnika Galicyi opróżniony został mandat miejski miasteczek (Mielec — Tarnobrzeg — Radomyśl i t. d.) do parlamentu.

Ks. Stojałowski (który dla rekonwalescencyi wyjeżdża obecnie na południe) ogłasza w swoim „Wieńcu“, że w tych okręgach stronnictwo stojałowszczyków chce stawić własnych kandydatów. I pisze:

„Prosimy naszych przyjaciół, zwłaszcza w powiecie chrzanowskim, aby się nie dali nikomu bałamucić ani w błąd wprowadzać, jakoby nie było żadnego zarządu naszego stronnictwa. Jużci nowy zarząd po usunięciu się księży i zawiązaniu klubu „Kozłowitów“ wybierzemy dopiero na zjeździe; obecnie zarząd stronnictwa składa się z posłów naszych parlamentarnych włościan (Szajera, Dobiji, Fijaka), ks. Stojałowskiego, oraz wydziałów naszych „Związków chrześcijańskich“.

W krótce też, jeszcze przed połową maja, zarząd stronnictwa zaprosi wszystkich mężów zaufania z powiatu chrzanowskiego na poufne zebranie w sprawie kandydatury do Sejmu w Chrzanowskiem — i z nimi sprawę rozważy i postawi kandydata“.

Ludowcy mają na okręg Mielec-Tarnobrzeg dwu kandydatów: hr. starostę Lasockiego i dra Greka. Kogo wybiorą, nie wiadomo jeszcze.

Niepołomice. *(Obchód 3-go Maja. — Ze „Sokoła“. — Odjazd zasłużonego kapłana. — Nabożeństwo za śp. hr. Potockiego).* W uczczeniu wiekopomnej rocznicy 3 Maja miasteczko nasze żywy wzięło udział, co jest główną zasługą dzielnego tutejszego „Sokoła“. — Już od wczesnego ranka dźwięki orkiestry miejskiej przeciągającej ulicami, zwiastowały mieszkańcom nadejście uroczystego dnia. — Około godziny 9 rano odbyło się w przepełnionym kościele tutejszym uroczyste nabożeństwo, podczas którego doborowy chór mięszany odśpiewał poprawnie szereg utworów, poczem ksiądz Ludwik Mirek wygłosił piękne kazanie. — Po odśpiewaniu pieśni narodowych przy dźwiękach orkiestry ruszył pochód poprzedzony plutonem tutejszej „Straży ochotniczej pożarnej“ i „Sokoła“ do gmachu „Sokoła“, gdzie rozdano zebranym odpowiednie wydawnictwa „Szkoły Ludowej“.

Po południu w sali „Sokoła“ wobec licznie zebranych słuchaczy wygłosił prezes „Sokoła“ p. Grzeżułka piękny odczyt o Konstytucyi 3 Maja, poczem włościanin Trzos z Baryczowa w podniosłej mowie wezwał obecnych do strzeżenia zasadniczych haseł Konstytucyi 3-go Maja w imię zgody i równości.

Po odegraniu sztuki „Wóz Drzymały“, w które się głównie odznaczyli p. Schimlówna, pp. Ziemba i Siwek, udali się wszyscy zgromadzeni w długim pochodzie wraz z muzyką na pamiątkowy kopiec Grunwaldzki, gdzie przemówił p. Buś, wskazując na znaczenie dnia dzisiejszego, a dziatwa złożyła kwiaty i wieńce u stóp znajdującego się tamże Krzyża.

Odśpiewaniem pieśni narodowych i spaleniem ogni sztucznych zakończył się ten ze wszech miar uroczysty dzień.

Od czasu, gdy prezesem „Sokoła“ tutejszego wybrany został rzutny i energiczny p. Grzeżułka, a wiceprezesem p. Kowalski, zapanowało w naszem Towarzystwie całkiem inne życie.

Dowodem tego „Swięcone“, które się odbyło w „Sokole“ 25 kwietnia, w którem wzięła udział znaczna liczba członków z rodzinami i gdzie zebranym na swobodnej pogawędce mile przeszedł czas.

Niepowetowaną stratę mamy do zanotowania. — Wielce zasłużony dla dobra mieszkańców Niepołomic, a głównie dla okolicznego ludu wiejskiego tutejszy ks. Józef Batko został niespodziewanie przeniesiony do parafii Zwierzyniec pod Krakowem. — Obok wielu innych założył ten czcigodny kapłan w Niepołomicach i wsiach okolicznych czytelnie ludowe, kółka rolnicze i kasy Raiffeisena — jemu zawdzięcza swe powstanie i rozwój wielu pożytecznych instytucyj, nie mówiąc o dzielnej orkiestrze miejscowej, która w niedługim czasie zdołała się całkiem dobrze wyszkolić. — Jako prawdziwy kapłan szedł chętnie każdemu z pomocą, jako kapelan „Sokoła“ i prezes „Straży pożarnej“, wiele dobrego zdziałał dla tych Towarzystw. To też ten tak niespodziewany i niewytłómaczony odjazd czcigodnego kapłana wywołał niekłamany żal, a nawet pewne rozgoryczenie w sercach wszystkich i wypadek ten komentowano w najrozmaitszy sposób, tem bardziej, że ludność nie miała nawet czasu pożegnać się poprzednio ze swym ukochanym duszpasterzem. Mimo niepogody i krótkiego czasu, inteligencya tutejsza i lud okoliczny podążyli tłumnie wraz z banderyą i muzyką na stacyę Podłęże, by pożegnać czcigodnego kapłana.

Dnia 5 bm. odbyło się w tutejszym kościele uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. namiestnika hr. Andrzeja Potockiego.

Terror niemiecki w Cieszynie. Od niedzieli, tj. od uroczystości 3-go maja, Cieszyn jest widownią codziennych awantur i demonstracyj ulicznych, urządzanych przez młodzież szkół niemieckich wespół z policyą miejską przeciw Polakom. Policya bowiem nietylko, że nie zapobiega demonstracyom, ale wprost podsyca i prowokuje je. Zaczęło się to w niedzielę przed „Domem Narodowym“ i trwa ciągle dalej, rosnąc z dniem każdym. Młodzież niemiecka, widząc, iż wszystko jej czynić można, korzysta w całej pełni z bezkarności i opieki władz policyjnych i urządza formalne harce na ulicach Cieszyna. Ten stan rzeczy doprowadził nawet do rozruchów ulicznych, głośnych i hałaśliwych, na placu Demla.

Oburzające to postępowanie policyi niemieckiej w Cieszynie powinno zostać napiętnowane w parlamencie.

Bielsk. (Niebezpieczny awanturnik). Policya bielska uwięziła niejakiego Jana Kurzawę, pochodzącego z Królestwa Polskiego. Przyszedł on bowiem w poniedziałek do mieszkania Jana Sopińskiego w Lipniku i to w obecności ośmiu osób wystrzelił bez żadnego powodu w pokoju 5 razy. Szczęście tylko, iż nie było żadnej ofiary. Następnie nabił Kurzawa ponownie rewolwer sześcioma patronami i zagroził, iż choćby go chciało 12 ludzi brać, wszystkich postrzela. Dano znać natychmiast o zajściu policyi, która po wielu trudnościach awanturnika aresztowała i osadziła w więzieniu.

W Kurzawie poznano szóstego z bandy zbójeckiej, która, jak w swoim czasie donosiliśmy, napadła i obrabowała w biały dzień kantorzystkę Kleinową w Białej. Kurzawa ma być ten, który z pieniądzmi uciekł.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na wtorek.

Teatr miejski: „Śluby panieńskie“.
Teatr ludowy: „Gorąca krew“.
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.
Przedstawienie kinematogr.: Teatr Kineton 3 przedstawienia codziennie o g. 5, $6^3/_4$ i $8^1/_2$.

Uroczystość św. Stanisława. Jak wiadomo, w kościele na Skałce trwa przez cały tydzień odpust. Wczoraj o godz. 7 rano odprawił przed ołtarzem, przed którym św. Stanisław poniósł śmierć męczeńską, Mszę św. ks. kardynał Puzyna. O godz. 9 rano wyruszyła z Wawelu wspaniała procesja, prowadzona przez ks. biskupa Nowaka, na Skałkę. W procesyi wzięła udział wielotysięczna publiczność, przybyła z okolic Krakowa i z Królestwa. Wśród barwnej mozaiki ludowych strojów, suto przetykanych czerwienią, z pośród białego szeregu duchowieństwa i kanoników w uroczystych szatach, wyłaniał się wysoko złoty relikwiarz, mieszczący w sobie głowę św. Stanisława, niesiony przez czterech kleryków. Wśród bicia dzwonów i śpiewów pobożnych, procesya podążyła na Skałkę. Tam ks. bisku Nowak odprawił sumę, w czasie której w kościele wygłosił kazanie ks. Buzała, wikaryusz katedralny, zaś przed kościołem O. Czesław, Kapucyn. Po nabożeństwie ks. biskup udzielił tysiącznym tłumom błogosławieństwa relikwiami św. Stanisława.

Widmo powodzi, jakie znowu przez sobotę zawisło nad Krakowem, znikło zupełnie. Woda w Wiśle od soboty rano stale opada i dzisiaj małoco przewyższa stan normalny.

Burza z grzmotami i piorunami, przeszła znowu nad Krakowem w sobotę wieczorem. W niedzielę przez cały dzień mieliśmy jednak już śliczną pogodę. W nocy padał znowu deszcz, ale nad ranem się wypogodziło.

Bez wielkiej pompy, bez specyalnych zarządzeń magistratu, odbyło się wczoraj na Błoniach faktyczne otwarcie parku ludowego. Wprawdzie niema tam jeszcze parku, ale kto widział wczoraj po południu te tysiące ludności, które zalegały całe Błonia i rozłożyły się na nich, te setki rodzin, spacerujące na tym wielkim obszarze, ten odniósł wrażenie, że Błonia są już niejako parkiem ludowym. Świadczy to najlepiej o potrzebie parku ludowego, którego utworzenia oczekuje ludność Krakowa z upragnieniem.

Przypominamy, że co wtorek o godz. 8-mej wieczorem odbywa się w lokalu przy ul. Karmelickiej l. 4 I. p. zebranie towarzyskie Wielkopolan na które tak szan. Członków jak wszystkich przebywających tutaj Wielkopolan uprzejmie zaprasza Wydział Towarzystwa.

Teatr ludowy rozpoczął wczoraj sezon letni przedstawieniem komedyi Fredry pt. „Damy i huzary“. — Budynek cyrku Edisona, w którym się mieści teatr ludowy, okazał się już na tem pierwszem przedstawieniu za szczupłym na pomieszczenie widzów; w widowni panował więc ścisk i tłok, chociaż mnóstwo osób musiało odejść od kasy, która przed przedstawieniem została zamkniętą.

Teatr, aczkolwiek, jak wspomnieliśmy, szczupły, może nawet za szczupły, robi na ogół wrażenie dodatnie. Scena urządzoną jest skromnie, ale ze smakiem. Widownia i scena oświetlona jest elektrycznością, co dla teatru ludowego jest rzeczą wielkiej wagi, bo dozwala na liczne efekty świetlne, nieraz w sztukach ludowych potrzebne.

Pierwsze przedstawienie, na ogół biorąc, wywarło bardzo dobre wrażenie. Aczkolwiek wybór sztuki nie odpowiadał może w zupełności zadaniom teatru ludowego, publiczność bawiła się doskonale. Sztuka była wcale dobrze wyreżyserowana, znać było staranność we wszystkich szczegółach, gra artystów była bardzo poprawna. Personal żeński teatru miał wczoraj pole do popisu i zaprezentował się bardzo dobrze. P. Gawlikowska, p. Konarska i inne panie wywiązały się ze swych ról ku zupełnemu zadowoleniu. Z artystów zasłużyli na szczególną wzmiankę pp. Konarski i Cholewicz. — Huczne oklaski po każdym akcie były dowodem uznania dla artystów i dyrektora p. Poleńskiego. *j. r.*

Z teatru ludowego. We wtorek dnia 12 bm. odegrany zostanie znakomity wodewil w 7 obrazach „Gorąca krew“ przez Lindana i Kronna. W głównych rolach wystąpią: pp. Zielińska, Olańska, Kolman oraz panowie Poleński, Konarski, Sulikowski, Cholewicz, Sarnowski i wielu innych. — Taniec węgierski odtańczy p. Koryciński i p. Stefańska.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Z powodu urządzenia wystawy z nadeszłych świeżo dzieł, między któremi znajduje się liczna kolekcya obrazów i rzeźb klubu artystów słoweńskich w Lublanie „Sawa“, wystawa od 11 do 13 maja b. r. będzie dla publiczności zamknięta.

Tow. strzeleckie odbyło wczoraj posiedzenie pod przew. wiceprezesa posła Federowicza. Po zdaniu sprawozdania z czynności Tow. nastąpiły wybory. Prezesem wybrany został ponownie poseł Staniszewski, wiceprezesem poseł Federowicz, skarbnikiem dr Dłużyński. — Do wydziału wybrani zostali pp.: J. Armułowicz, W. Beringer, Al. Biborski, dr B. Guńkiewicz i Fr. Karpiński. — Po południu odbyło się na strzelnicy strzelanie.

Walne zgromadzenie członków Stow. konces. majstrów murarskich, ciesielskich, studniarskich i majstrów brukarskich w Krakowie, odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 5 po południu w sali Stow. polskich rękodzielników „Gwiazda“ w Krakowie, przy ul. św. Krzyża l. 3, wchód od strony plantacyj. — Na porządku dziennym między innymi znajduje się: zmiana statu stowarzyszenia, wnioski Wydziału, wnioski i interpelacye członków.

Tow. weteranów wojskowych urządza dnia 12 bm. o godzinie 7 rano nabożeństwo żałobne za duszę śp. hr. Potockiego, długoletniego członka honorowego Towarzystwa w kościele OO. Kapucynów.

Terror socyalistów. Stosownie do zapowiedzi, socyaliści wypuścili wczoraj na miasto całą sforę naganiaczy, którzy wciskali się do domów i przemocą usiłowali zmuszać ludzi do prenumerowania „Naprzodu“. Naganiacze ci, przez wszystkich uczciwych robotników wyrzucani za drzwi, widząc, że agitacya za „Naprzodem“ nie przynosi rezultatów, że ludzie odwracają się od tego czerwonego organu międzynarodówki, wpadli wreszcie we wściekłość i posuwali się nawet do gróźb, gdy ktoś nie chciał im złożyć pieniędzy na prenumeratę.

Wpadli np. do mieszkania jednej z pań, której nazwisko znamy i położywszy jej „Naprzód“ na stole, zaczęli odrazu wypełniać kwit prenumeracyjny. Przerażona najściem obcych ludzi, kobieta ta pozwoliła na wypisanie swego nazwiska na kwicie i dopiero, kiedy od niej zażądali 2 koron, spytała ich: Na co?

— Na „Naprzód“ — odpowiedzieli.

— Ja „Naprzodu“ prenumerować nie będę! — odparła stanowczo.

— Nie? No, to my pani pokażemy!

— Precz stąd! — zawołała.

Towarzysze wynieśli się, grożąc zemstą kobiecie, która „Naprzodu“ wogóle nie chce czytać, a tem mniej prenumerować.

W ten sposób „towarzysze“ wpadali do mieszkań i groźbami nawet wymuszali pieniądze na ludziach. Widocznie jednak i terror nie pomógł, bo naganiacze już koło 4 popołudniu przestali się trudzić. Nie pomogło żebranie o pieniądze na „Naprzód“, nie pomogły i groźby. Swoją drogą dziwić się trzeba bezczelności „towarzyszów“, którzy w ten sposób usiłują jednać sobie prenumeratorów. Nagonka za prenumeratorami, to nowość, wprowadzona przez „towarzyszów“, nowość, która się jednak nie opłaci czerwonym wyjcom z „Naprzodu“.

Wiec akademicki obradował w sobotę wieczorem nad rezolucyą Schmidta, w sprawie ograniczenia liczby

żydów w szkołach. Uchwalono rezolucyę z protestem. Na zgromadzeniu obecni byli prawie wyłącznie słuchacze żydowscy.

Groźba strejku czeladzi piekarskiej. W ostatnich tygodniach czeladź piekarska w Krakowie wystąpiła wobec swych pracodawców z nowemi żądaniami podwyższenia wynagrodzenia za pracę — mniej więcej o 4 korony na tydzień. Piekarze t. zw. czarnego pieczywa odpowiedzieli na te żądania odmownie. Piekarze białego pieczywa nie chcą też słyszeć o podwyżce, ewentualnie podniosą ceny pieczywa, co wyszłoby tylko na szkodę konsumentów. W tych dniach odbędą oba stowarzyszenia piekarzy jeszcze jedne posiedzenie, na którem sformułowaną zostanie odpowiedź majstrów na żądanie czeladzi i wręczona komitetowi czeladników. Od stanowiska czeladników, jakie zajmą wobec tej odpowiedzi, zależeć będzie dopiero ostateczne załatwienie sprawy, a więc, albo się strejk natychmiast rozpocznie, lub też praca na dotychczasowych warunkach prowadzoną będzie dalej. Do strejku prze czeladników partya socyalno demokratyczna, która tem chce ratować coraz bardziej niknące swe wpływy w Krakowie.

Nowe zakusy germanizacyjne. C. k. Dyrekcya loteryjna (k. k. Lotto Gefälls Direktion) w Wiedniu komunikatem z 14 kwietnia b. r. rozesłanym do różnych urzędów i instytucyj w naszym kraju, zachęca te urzędy i instytucye do rozprzedaży losów loteryi dobroczynnej, z której dochód przeznaczono w tym roku na obdzielenie 10 instytucyj dobroczynnych. Przy rozdziale tych subwencyj uwzględnioną jest Galicya, która ma otrzymać nawet bardzo duże sumy; ale dlaczego?

Oto mają otrzymać: 1) 10.000 kor. katolicka niemiecka szkoła dla dziewcząt we Lwowie; 2) 10.000 kor. katolicka niemiecka szkoła dla chłopców we Lwowie; 3) 11.100 kor. dom inwalidów wojskowych we Lwowie.

Znaczy to, że za cenę opustu, jaki dyrekcya loteryi daje na losach, kupowanych za pośrednictwem urzędów, mamy wesprzeć tak dobroczynne instytucye, jak szkoły niemieckie we Lwowie. W jednym z urzędów krakowskich pismo dyrekcyi loteryjnej złożono poprostu do aktów; sądzimy, i że inne urzędy tak postąpią.

Wręczenie dyplomu na członka honorowego. W piątek 8 maja b. r. po uroczystem nabożeństwie w kościele św. Barbary wydział Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych udał się na czele z księdzem Bratkowskim T. J. do mieszkania WP. Włodzimiry Szołayskiej, by Jej wręczyć dyplom na członka honorowego Związku za niepospolite zasługi, wielką miłość i poświęcenie się dla Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych. W. P. W. Szołayska w szeregu jest drugim członkiem honorowym Związku. Pierwszym był ś. p. Henryk Jordan za wielką pracę nad młodzieżą rękodzielniczą miasta Krakowa.

Festyn Tow. „Opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich“, jaki się odbył wczoraj, był prawdziwym festynem młodzieży dla młodzieży; przeważną część tłumnie zgromadzonej publiczności stanowiła młodzież szkolna, która wniosła ruch i życie; orkiestry studenckie popisywały się dzielnie doborowym programem, chór studencki dopełniał wybornie muzycznej całości. Wiosna panowała wszechwładnie a pogoda majowa dopisała zupełnie. Wszystkie stoliki atrakcyjne były w oblężeniu a szczególnem powodzeniem cieszyła się fortuna, bufety i stół kwiatowy, tudzież ule z rojem pszczół; poczta również ledwie podołać mogła masowej korespondencyi. Dochód z festynu będzie znaczny. Po odbiór wygranych fotografii należy się zgłaszać do firmy p. Pierzchalskiego przy ul. Karmelickiej l. 21.

Poświęcenie nowej kawiarni. We wtorek, dnia 12 bm., o godzinie 10 rano odbędzie się poświęcenie nowego lokalu kawiarni przy ul. Dunajewskiego l. 8. Kawiarnia ta, której właścicielem jest znany kupiec p. Jan Bisanz, mieści się na parterze nowego budynku na rogu ul. Karmelickiej i Dunajewskiego i zajmuje kilka bardzo ładnych sal, urządzonych po europejsku.

Wczorajszy konkurs hippiczny zgromadził na placu wyścigowym bardzo liczną publiczność, która z zajęciem śledziła przebieg popisów. Największe zainteresowanie wzbudzał bieg myśliwski, przy którym funkcyonował totalizator. — W biegu tym zwyciężył „Floryan“ hr. Clam-Martinica, druga przyszła do mety „Franceska“, trzecia „Butterfly“, czwarty „Sorrento“. Totalizator płacił 45 kor. za 10.

Odpustowi operatorzy. Na wczorajszy odpust na Skałce wybrał się także i Markus Spring, wielki amator pierników. Chodził on od jednego kramu do drugiego i wszędzie „ściągał“ pierniki, aż go nareszcie aresztowano. — Dostali się także do aresztów niejaki Franciszek Maj wraz z towarzyszem, którzy się dostali do ogrodu OO. Paulinów w niebardzo pobożnych zamiarach, ale wczas zostali przyłapani. Na ogół jednak złodzieje, niemiłosiernie przetrzebieni w pierwszy dzień odpustu przez policyę, wczoraj już nie grasowali po Skałce.

Ofiara złej macochy. Policya przytrzymała wczoraj małą, 10-letnią dziewczynkę, Maryę Bigosińską, która tułała się bez celu po ulicach. Dziecko podało, że uciekło z domu, bo je macocha w okropny sposób bije. — Jest to wypadek o tyle ciekawy, że już sąd przeprowadzał raz dochodzenia w tej sprawie. — Na razie ofiarę złej macochy zatrzymano pod telegrafem.

Jak się robi ze siebie kalekę? Wśród dziadów, którzy wczoraj zalegli całą ulicę Skałeczną, aż do kościoła na Skałce, znalazła się także niejaka Anna Obacz, znana żebraczka, złodziejka i awanturnica, karana już przeszło 100 razy za rozmaite przekroczenia, którą wprost z pod kościoła wścibska policya zabrała pod „Telegraf“. Obaczowa, chcąc bardziej pobudzić litość przechodniów, obwiązała sobie nogi szmatami i udawała kulawą. Spotrzeżono to i sprytną dziadówkę zabrano pod „Telegraf“.

Awanturnicy. Wczoraj popołudniu pijany murarz, Franciszek Białogłowski, wszczął awanturę w restauracyi Zdanowskiego przy moście podgórskim. Kiedy dla uspokojenia go i wyprowadzenia z lokalu przywołano policyanta, żona Białogłowskiego Katarzyna i znany złodziej Jan Jabłoński przyszli w sukurs awanturnikowi, pobili policyanta, tak, że dopiero 3 nowoprzybyłych policyantów zdołało spokój przywrócić i awanturniczą trójkę odstawić do aresztów.

Za obrazę religii i gwałt publiczny aresztowała wczoraj policya podgórska w czasie, kiedy procesya ze Skałki wracała na Podgórz, 38 let. Józefa Wygodę. Sprawę oddano do sądu.

Pobór wojskowy. Z dniem dzisiejszym rozpoczął się w Podgórzu pobór wojskowy, który odbywa się w gmachu „Sokoła“. Jak zwykle, budynek poborowy otaczają tłumy ludzi. Pobór potrwa do 16 b. m.

Kradzież biżuteryi wartości 20.000 koron. W Wiedniu, nieznani jacyś sprawcy, włamawszy się w nocy z 9 na 10 bm. do magazynu Henryka Stocka przy Taborstrasse, skradli złotych 70 zegarków, 65 łańcuszków damskich i męskich, 30 naszyjników, 20 bransoletek, 500 pierścionków, 350 kolczyków etc. wartości przeszło 20.000 koron. Włamania dokonano przez wybicie otworu ze sklepu kolonialnego, sąsiadującego z magazynem jubilerskim. Za sprawcami, między innemi śledzi policya krakowska.

Na rzecz Domu dla Uczniów Akademii Sztuk Pięknych złożyli: PP. Hr. K. Osiecimski Hutten-Czapski 100 koron, Prof. dr W. Łepkowski 100 k., Prof. dr J. Rostafiński 20 k., Wł. Oskierko art. malarz 50 k. Obecnie fundusz Domu wynosi 4563 k. 52 h.

Oddział kolarzy „Sokoła“ w Podgórzu urządził w dniu 26 kwietnia bieg 50-kilometrowy na szosie Podgórze-Wieliczka-Niepołomice i z powrotem. Czas na przebycie tej przestrzeni z półgodzinnym przymusowym odpoczynkiem w Niepołomicach wyznaczony był trzy godziny. Do biegu zgłosiło się i stanęło ośmiu startujących. Przy niezwykle silnym wietrze zachodnim przybyli do mety druhowie: Berger O. K. S. K. w czasie 2 godz. 5 min. 20 sek., Wojas O. K. S. K. 2 g. 10 m., Lenartowicz O. K. S. P. 2 g. 10 m. 6 s., Wacław Reindl K. K. M. C. 2 g. 16 m. 10 s., Kwigwer O. K. S. K. 2 g. 20 m. 31 s., Stefański O. K. S. K. 2 g. 25 m. 15 s. Stefan Łowczyński K. K. M. C. 2 g. 31 m., Surowiecki O. K. S. K. 2 g. 40 m. Druhów Kwigwera, Łowczyńskiego i Surowieckiego opóźnienie nastąpiło wskutek naprawy pneumatyków. Po odbytym biegu odbyło się w sali „Sokoła“ rozdanie nagród zwycięzcom wobec licznie zebranej publiczności.

Repertuar teatru miejskiego:

Sroda: „Don Carlos“, trag. w 5 akt. Fr. Szyllera (na fundusz emerytalny artystów teatru miejsk.) z łaskawym współudziałem M. Tarasiewicza.

Czwartek: „Beatryx Cenci“ (występ M. Tarasiewicza).

Piątek: „Car Samozwaniec“.

Sobota: „Romeo i Julia“, trag. w 5 akt. W. Szekspira, występ M. Tarasiewicza.

Niedziela godz. 3 popoł.: „Szkoła“ Z. Kaweckiego (ceny zniżone)

Niedziela godz. 7 wiecz.: „Romeo i Julia“.

Repertuar teatru ludowego:

Wtorek: „Gorąca krew“ wodewil Lindaua.

Sroda godz. 5 pop.: Przedstawienie dla studentów „Damy i Huzary (ceny zniżone).

Czwartek: „Państwo Młodzi“ Przybylskiego.

Wojowniczość przekupki z Małego Rynku.

O temperamencie krakowskich przekupek, zwłaszcza tych, które zalegają Plac Szczepański i Mały Rynek, niema już co pisać, bo temperament ten zna każdy, kto przechodzi przez wspomniane place. Jaskrawy przykład tego temperamentu widzieliśmy wczoraj.

Anna Bochenek ma na Małym Rynku stragan, który jej służy do sprzedawania owoców i do spania. Pod straganem, między innymi rzeczami, miała Bochenkowa także pewne naczynie blaszane, zazwyczaj stawiane w domu na noc pod łóżkiem. To naczynie, na nieszczęście pełne, stało się właśnie wczoraj przyczyną aresztowania Bochenkowej.

Jakiś andrus, przechodząc około godz. 6-tej przez Mały Rynek, rzucił kamieniem w stragan Bochenkowej. Bochenkowa wstała, krew w niej zakipiała ze złości, wreszcie, nie wiele myśląc, wyjęła z pod straganu owo niemile woniejące naczynie blaszane i puściła się w pogoń za chłopakiem, chcąc mu wylać zawartość naczynia na głowę. Chłopak w nogi. Pech chciał, że przelatywał tuż obok sklepu z ciastkami i czekoladą p. Spiry. Bochenkowej zdawało się, że chłopak wpadł do sklepu, przystanęła więc, podniosła rękę i chlusła całą zawartość owego naczynia do sklepu, poczem zaperzona cofnęła się.

W sklepie tymczasem ozwały się krzyki i wrzaski. Krzyczała właścicielka, cała zlana ową śmierdzącą cieczą, krzyczała subjektka, na której sukni widniały ślady śmierdzących części stałych. Wrzask wzmógł się, gdy właścicielka spostrzegła, że wszystkie ciastka, czekolada i t. d. rozłożone na ladzie, są zlane i posmarowane zawartością owego naczynia; a tymczasem publiczność, która obserwowała ów pościg Bochenkowej z onym poważnym naczyniem w ręku, pękała ze śmiechu. Nadszedł wreszcie policyant i wojowniczą przekupkę, trzymającą jeszcze w ręku, niby trofeje zwycięstwa, owo blaszane naczynie, zabrał do aresztów. Szkoda, wyrządzona w sklepie, przez zniszczenie samych ciastek, wynosi około 100 koron, nie licząc zniszczonych sukien właścicielki i subjektki sklepowej.

Bochenkową odstawiono dziś do aresztów sądowych. I tak za swój temperament kobiecina będzie musiała odpokutować.

Telegramy „Nowin“.

Dziennikarze u namiestnika.

Lwów. Wydział Tow. dziennikarzy polskich przybył wczoraj niemal w komplecie na audyencyę do namiestnika dra Bobrzyńskiego pod przewodnictwem prezesa Krechowieckiego.

Kanał Dunaj—Odra—Wisła.

Wiedeń. Prace ekspertyzy w sprawie budowy kanałów szybko idą naprzód. Ekspertyza podzieliła się na sekcye. Wczoraj nastąpiło zwiedzanie terenu na rozmaitych punktach linii dolno-austryackiej. W przyszłym tygodniu nastąpi zbadanie projektu budowy kanału Dunaj—Odra i przestrzeni Odra—Wisła i zarządzone będzie zwiedzenie linii kanałowej, zwłaszcza linii galicyjskiej do Krakowa. Z Krakowa powrócą eksperci do Wiednia, gdzie nastąpi wydanie opinii. Należy przypuścić, że w krótkim czasie zbadanie projektów budowy i stwierdzenie kosztów w pełnej mierze będzie dokonane.

Ekspertyza w sprawie kanału Bogumin-Kraków przybędzie we środę do Krakowa.

Wiec kobiet polskich w Poznaniu.

Poznań. Wczoraj odbył się tu wiec kobiet polskich z udziałem kilku tysięcy kobiet, wśród nich wielu z prowincyi i z prowincyj sąsiednich. Na porządku dziennym wiecu znajdowała się sprawa popierania polskiego handlu przez kobiety. Omawiano równocześnie ustawę o wywłaszczeniu i nowe przepisy o stowarzyszeniach. W końcu uchwalono adres dla papieża. Przebieg wiecu był spokojny.

Jaka będzie pogoda we wtorek?

Prognoza wiedeńskiej stacyi meteorologicznej: Galicya zachodnia: Przeważnie pochmurno i deszczowo, mierne wiatry, mała zmiana, równomiernie się utrzymująca niepogoda.

Zwracamy uwagę PT. Czytelników na oświadczenie dostawców Centrali Zakupu dla Oficerów i Urzędników, która się znajduje w dziale inseratowym.

Nowy Żyd wieczny tułacz

368

według Eugeniusza Sue,
opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

...Przyrzekłam panu szczerość, zdaje mi się, żem tak panu mówiła.

— Byłoby to przynajmniej równie nieroztropne, jak dziwne, gdybym ja chciał być pani nieprzyjacielem — rzekł Rodin, ciągle zimny. — Ale przyrzekłaś mi pani radę.

— Rada będzie krótka: nie próbuj pan walczyć ze mną, bo wystaw sobie, że napotkałbyś na coś silniejszego od siebie i swoich wspólników, to jest na kobietę, broniącą swego szczęścia.

Adryanna wymówiła te ostatnie słowa z tak mocnem zaufaniem, piękne jej oczy iskrzyły się, iż tak powiem, szczęśliwością tak nieustraszoną, iż Rodin, pomimo swej flegmatycznej śmiałości, przerażony został na chwilę.

Pomimo to nie widać było, ażeby się zmieszał, i po krótkiem milczeniu, mówił z politowaniem prawie pogardliwem:

— Kochana pani, według wszelkiego prawdopodobieństwa nigdy się już nie zobaczymy... jedną tylko przypomnę pani rzecz, którą pamiętać proszę: nigdy się nie usprawiedliwiam... zajmie się tem za mnie przyszłość... Z tem wszystkiem jednak, kochana pani, jestem jej uniżonym sługą.

I ukłonił się.

— Panu hrabiemu... moje najwinniejsze uszanowanie — dodał, kłaniając się jeszcze niżej panu Montbron i wyszedł.

Zaledwie oddalił się Rodin, kiedy Adryanna, pobiegłszy do biurka, coś naprędce napisała, zapieczętowała i rzekła do pana Montbron:

— Nie zobaczę księcia aż jutro... tak przez zabobon serca, jak i dlatego, że potrzeba dla mych zamiarów, aby to spotkanie się nasze odbyło się z pewną uroczystością.. Będziesz pan wiedział o wszystkiem... ale ja do niego teraz napiszę.. bo z takimi, jak Rodin nieprzyjaciółmi przewidywać trzeba wszystko.

— Słusznie mówisz, moje dziecko.. spiesznie więc list trzeba przygotować...

Adryanna podała mu go.

— Dosyć mu piszę dla ukojenia jego cierpień... nie tyle jednak, iżbym się pozbawiła miłego szczęścia z niespodzianki, jaką mu gotuję na jutro.

— We wszystkiem tem postępujesz pani roztropnie i delikatnie; biegnę do księcia, aby oddać mu bilet pani... Nie zobaczę go; nie będę mógł odpowiedzieć za siebie... Jak bądź tak bądź nasza przejażdżka, nasze wieczorne widowisko w każdym razie nastąpi?

— Zapewne, więcej niż kiedykolwiek potrzebuję zabawić się aż do jutra.. potem czuję, że świeże powietrze posłuży mi; rozmowa z panem Rodinem trochę mię rozgrzała.

— Stary nikczemnik!... Ale pomówimy jeszcze o tem... Biegnę do księcia... i powrócę zabrać panią z panią Morinval na pola Elizejskie.

I hrabia Montbron wyszedł spiesznie z domu panny Cardoville ucieszony, wesoły, gdy przedtem był smutny, zmartwiony.

Za kurtyną.

Ogromna sala teatru Bramy S. Marcina napełniona była ciekawą publicznością.

Jak powiedział był Adryannie pan Montbron, cały Paryż spieszył z wielką ciekawością na widowisko Moroka.

Morok właśnie kończył ubieranie się w garderobie. Na koszulę z żelaznej plecionki, na nagolenniki i naramienniki włożył szerokie czerwone pantalony, które miedzianemi pozłacanemi kółkami przytwierdzone były do kostek. Długi czarny kaftan, złotem i purpurą przerabiany, przepasał w stanie, obcisnął koło pięści innemi szerokiemi, metalowemi, pozłocistemi obrączkami. Ciemny ten ubiór nadawał pogromcy zwierząt jakąś groźną postać, żółtawa gęsta broda szeroko spadała mu na piersi, a czerwoną krymkę otoczył poważnie długą sztuką białego muślinu.

Siedzącym w kącie i przypatrującym się mu z pewnym głupowatym podziwem był Jakób Rennepont, Leżynago.

Od dnia, w którym pożar zniszczył fabrykę pana Hardy, Jakób nie oddalił się ani na chwilę od Moroka, przepędzając noce na hulankach, które nie szkodziły żelaznej organizacyi pogromcy zwierząt.

Przeciwnie, w twarzy Jakóba spostrzegać już było można wielką zmianę; jego zaklęsłe policzki, jego marmurowa bladość, jego przyćmiony, częstokroć jakby obłąkany, to znów przytłumionym ogniem palający wzrok, dowodziły skutków rozpusty.

Dalszy ciąg nastąpi.

Na miesiąc Maj

poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysława Miłkowskiego w KRAKOWIE

ul. św. Jana l. 6 (Hotel Saski).
Telefon Nr. 708.

Golijan Z. ks., Miesiąc Maryi (**„Na maj i na zawsze“**, słowa ś. p. ks. kardynała Dunajewskiego o tej wybornej książce) **w pięknej oprawie K. 2** — porto **45 hal.**

Mostowska Z. hr. Czytanki i nabożeństwa na maj **dla dzieci** od 8 do 12 lat. Cena **40 hal.** porto **10 hal.**

Nowakowski J. ks., Miesiąc Maryi **z pieśniami majowemi, O. Karola Antoniewicza,** w ozdobnej oprawie **K. 1·20** porto **35 hal.**

Potulicki hr. Adam ks., Miesiąc Maryi. Cena **20 hal.** porto **10 hal.** I bardzo wiele innych Czytanek na maj różnych autorów. 69

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy



naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. 67 Telefon Nr. 759.

Uczeń

potrzebny do prakyki do cukierni

Adama Piaseckiego
Kraków, ul. Długa 10.
Filia: **ul. Floryańska 2. Hotel Drezdeński** 68

CHROMOFOTOSKOP

Nowość! — Godne zwiedzenia!

najnowsza zdobycz fotografii plastycznej
w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter.
Przedstawia codziennie **Widoki w kolorach naturalnych.** Zmiana widoków każdego tygodnia.
Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do zwroku i regulatory do światła!
Hygien. oczyszczanie szkieł!
308 **Wstęp 10 centów.**

Oświadczenie.

Stwierdzamy niniejszem, że Członkom p. t. Centrali Zakupu dla urzędników i oficerów nie liczymy cen wyższych, aniżeli innym naszym odbiorcom. Jest to wykluczonem z następujących powodów:

Po pierwsze są u nas ceny stałe i z tego powodu wszelkie nadwyżki i targi są wykluczone,

po drugie Członkowie Centrali Zakupu dla urzędników i oficerów kupują nie legitymując się uprzednio jako członkowie Centrali Zakupu, wobec czego wszelkie nadwyżki są niemożliwe.

Udzielamy „Centrali Zakupu“ dla urzędników i oficerów pewnego rabatu, który wynagradza nam:

1) Zwiększony obrót przez otrzymanie z całego kraju zamówień, które dotychczas szły do Wiednia;

2) Uwolnienie od wszelkiego del-credra; 531

3) Wypłata gotówką.

Czaplicki Karol, jubiler, plac Maryacki L. 1.
Ditmar R., fabryczny skład lamp, Rynek 13.
D. E. Friedlein, księgarnia, Rynek gł. 17.
Borejko Wł., Magazyn obówia, św. Anny 4.
Tomasz Górecki, naczynia kuchenne, Rynek 9.
Hochstim L., skład i fabryka kapeluszy. Floryańska 5.
Hellmann Kohn i Syn, Magazyn ubrań, Rynek gł.
Jakubowski M., Wyroby z chińskiego srebra, Sukiennice.
Janeczek & Ziembicki, Handel galanteryjny i papieru, Rynek.
Lerlech Antoni, skład aparatów fotograficznych, Szewska 29.
Łojek Szczepan, skład mebli i dywanów, Szpitalna 34.
Lauer Zygmunt, Skład mebli biurowych, Pałac Spiski.
Moor K., Skład futer, ul. Grodzka 32.
Motti Antoni, Zakład uniformów, Wiślna 9.
Messer I., Magazyn obowia, ul. Szewska 1.
Nemetz H., Skład rowerów i maszyn, Szewska 9.
R. Pawłowski, skład rowerów i maszyn, Rynek 18.
Pamm M., skład mebli, Rynek.
Piotrowicz Stanisław, Wyroby rymarskie, Floryańska 8.
„Progress“ Fabryka tutek i bibułek, Wrzesińska 1.
Rapaport Teodor, Modne towary, Grodzka 20.
Szufa Ludwik, Magazyn krawiecki, Szewska 7.
Bracia Sperber, Bielizna, krawatki i t. d. Rynek gł.
Spółka krawiecka, ulica Floryańska 57. **W. Filipkiewicz, T. Bętkowski, W. Mieko**
H. Schmeidler, gorsety, Stradom.
Schwarz Henryk, konfekcya damska, Grodzka 13.
Spira B. N., kapelusze damskie, Floryańska 12.
Tomaszkiewicz L., optyk i mechanik, Floryańska 2.
Tomaszewski Władysław, Skład Lamp i porcelany, Rynek 16.
Roman Drobner, Uniwersalny Magazyn, Pl. Szczepański.
Wechsler I., skład gramofonów, Grodzka 69.
Warmuzek I. i E. Bocheński, Zakład krawiecki, ulica Wielopole 1.

Centrala Zakupu dla urzędników i oficerów Kraków, **Wrzesińska** L. 1. udziela członkom swoim kredytu towarowego, bez procentu, kondyktu, ręczyciela na dogodne spłaty w 24 ratach miesięcznych. Centrala Zakupu dla urzędników i oficerów **Kraków, Wrzesińska 1** donosi pp. Kupcom krajowym, że konwertuje rachunki urzędników i oficerów pod nader przystępnemi warunkami.

PIERWSZORZĘDNY Zakład pogrzebowy A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep). Mieszkanie l. 11. Telefon 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

Teatr Rozmaitości

w Parku Krakowskim.
Od soboty 9 maja 1908.

The Great Toronto-Troupe
Najsławniejsi atleci świata — akt senzacyjny.

Les 5 Ramoneurs
Najlepszy duński kwintet transformacyjny.

Charles Cherber
Niezrównany iluzyonista, prestidigitator, sylwetek ciemistrzyk i żongler pochodniami.

The Sayton's
ludzie krokodyle

Cecylia de HAAY
Teatr psów, polowanie na jelenia
Nowość! Po raz pierwszy. Ogromny sukces!

Mąż panem domu
Krotochwila w 1 akcie Fraskota.

Les 3 Papillons
Tercet wokalno-taneczny.

Bioskop amerykański
senzacyjne żywe fotografie.

Kierownik artyst.: **Rudolf Franziak.** Kapelmistrz: **St. Czyżowski.**
Początek o godzinie 8 wieczorem.

ORDBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Rutynowany śpiewak kupletowy

oraz **śpiewaczka** (sopran lub mezzo-sopran) zechcą zgłosić się piśmiennie pod K. B. do Administracyi „NOWIN“.

Poszukiwany także **PIANISTA-akompaniator.** Zatrudnienie w godzinach wieczornych w Krakowie.

Uprasza się listownie zgłaszać pod K. B. do Administracyi „NOWIN“.

Poszukujemy sprzedawcy

lub **sprzedawczyni** do straganu z gazetami, na **Małym Rynku**. Kaucya potrzebna 100 Koron. **Główna Ajencya Dzienników i Ogłoszeń,** Sławkowska 2. 579

Panna uzdolniona w modniarstwie znajdzie zaraz umieszczenie w „Magazynie mód“ **Heleny Popiel** ul. Łobzowska l. 6 I piętro. 684

Kamienicy poszukuje się do kupna średniej wielkości, w dobrym stanie z długiem, poza plantami. Zgłoszenia nieanonimowe pod **W. S.** 25 poste restante Kraków (za okazaniem kwitu inseratowego). 585

Dnia 6 bm. zgubiłam przechodząc ulicą Pijarską w pobliżu Kasy Oszczędności pugilares z 41 Kor. Sumienny znalazca zechce go oddać do Administracyi „Nowin“. 588

Dwóch uczniów miejscowych do praktyki, przyjmie pracownia ślusarska **Ludwika Górki** w Krakowie, ul. Karmelicka l. 17.

Do sprzedania.

Aparat do wyrobu wody sodowej napełniania syfonów, flaszek patentowych i balonów mało używany całkiem nowy tanio do sprzedania. Wiadomość Karol Czunko Kraków, ul. św. Marka 31. 671

LAMPA gazowa, dwupłomienna przed sklep (zewnętrzna).
MŁYNEK żelazny do czyszczenia zboża (trier) za bezcen do sprzedania w handlu **H. Jurkiewicz** Kraków, ul. Szewska l. 22. 580

Willa

II piętrowa o 6 oknach frontu, III piętrowa od ogrodu na wysokim parterze, z II piętrową oficyną i suterynami zamieszkałemi, położenie słoneczne, z ogródkiem przed domem, i z ogródkiem w tyle domu, z pożyczką Banku krajowego, jest do sprzedania w dzielnicy IV w pobliżu plant. Zgłoszenia nieanonimowe pod **J. J. 50** poste restante Kraków (za okazaniem kwitu inseratowego). 586

Do wynajęcia.

Pokój z kuchnią, także gabinet z kuchnią front parterowy **dla bezdzietnych** do wynajęcia, **Podgorze, Sokolska 11.** 589

Pensyonat „LITHUANIA“.
Podwale L. 3
położony w najpiękniejszej i najzdrowszej dzielnicy miasta Krakowa, poleca wygodnie i elegancko urządzone pokoje — na doby — miesięcznie i rocznie, z utrzymaniem lub bez. 528

Reklamacye

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych, tudzież **„Podania do tronu“**, sporządza szybko, tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. konces.

Biuro informacyjne

dla **Spraw wojskowych** emer. majora A. Kornbergera i K. Moscheniego **w Krakowie,** Stachowskiego l. 15 „Willa Wanda“.
Jedyny **Zakład wojskowo-naukowy.** 318

Konc. Zakład Sprzedaży i Kupna

M. Telesznickiej

w Krakowie,
ulica Szewska l. 10, 1-sze piętro.
Poleca: kompletne urządzenia Salonów, Jadalń i Sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy. Biurka Antyki, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra, Biżuteryę Lampy, pojedyncze sprzęty.
Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis. 339

W pobliżu Krakowa

do wydzierżawienia

Kamieniołom

Do sprzedania lub wydzierżawienia karczma z kawałkiem gruntu. Wiadomość w kancelaryi **Dra Franciszka Mussila** adwokata w Krakowie, ulica Karmelicka l. 15. 583

W ogrodzie

587

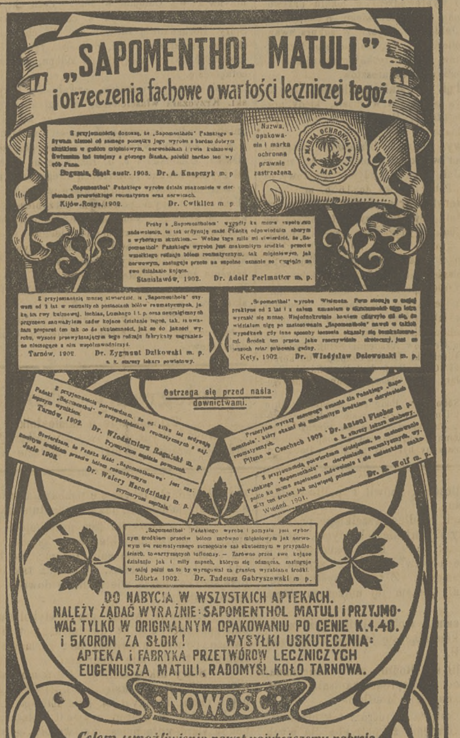
naprzeciw cmentarza krakowskiego
poleca się szanownej PT. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzania grobów jak również przyjmuje się na abonament groby do dekorowania po przystępnej cenie
E. Ukłański, Zarząd ogrodów Olsza-Dwór ost. poczta Kraków.

Skład rowerów

i przyborów rowerowych.
Rowery nowe, używane, płaszcze, szlauchy, latarki, pompki itp. wszelkie części składowe do rowerów poleca po najniższych cenach 424

M. Gertler

Kraków, Zwierzyniecka 17.



505

Najwyższe odznaczenie światowe!
Najprzedniejszą

Herbatę Cejlon

„Rangalla Cejlon Tea“

pod własną marką ochronną „PALMA“, importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chemicznie badaną po cenie:

Nr. 1 opakow: czerw.-złote	Nr. 2 opak. fiołkowo.-złote
kor. 1.40 za 125 gr.	kor. 1.20 za 125 gr.
„ 0.75 „ 62½ „	„ 0.65 „ 62½ „

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier.

poleca

A. Hawełka, w Krakowie

c. i król. Dostawca Dworu Austr.-Węgierskiego i król. Grecyi.
Dla PT. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni rabat.

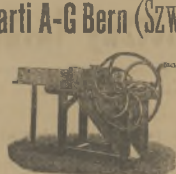
Pończochy damskie (czarne od 75 hal. za parę).
PARASOLKI „nowości“

poleca na sezon

Zygmunt Ślimakowski

Kraków, Rynek Linia A—B obok głównej trafiki
Sklep w niedzielę i święta zamknięty. 70

Fritz Marti A-G Bern (Szwajcarya)



Gospodarskie MASZYNY

wszelkiego rodzaju w najlepszem wykonaniu.

Prospekty gratis.

Zastępcy i odsprzedawcy poszukiwani.

D. 12331.

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: **ulica Kopernika l. 6.**
32

Steckenpferd
Liliowe mydło mleczne.

Najłagodniej działające na skórę.

396

TAPETY

w najnowszych deseniach, stylowe, gładkie i w pasy, z fabryk angielskich, francuskich i austryackich. Rulon od 32 halerzy. Sztukaterye, dekoracye sufitowe i listewki. Papier przeciw wilgoci — poleca

J. Kutrzeba, Kraków, Wiślna 11.

Wzory tapet wysyła się na prowincyę odwrotnie i opłacone.

Wydawca: Lucyna Szczepańska
Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.
Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka